

Trzeci Wymiar, Nim zn

Nim znów spadnę w dol.

Ej, co jest kurwa, co jest

Światło rozrywa powieki, nocy koniec,

Co za pojeb podniósł te rolety?

Zaraz zaraz łóżko wielkie jak [?]

Gdzie ja jestem? To Polska czy przedmieścia Kenii

To jakieś pierdolone ćpuńsko, na kacu arcyfilm

Wczoraj z klanem chlałem whisky tu leża karty win

Jeszcze tylko białe myszki, co jeszcze parę drzwi

Na stole tańczy drin pod czarne tłuste flow

[?] prawie puste szkło to jakiś hotel antyk

Błyszczą złote karty na stole, złote klamki i zbroje

W kłوپie blanty ktoś palił, a wiec idę tropem sauny

lecz zamiast kibla, wanny wchodzę do wielkiej sali

Tam ospale, sztuki za barem serwują frutti di mare

Tu każda mruży, staje, nie daje dupy za frajer

Tu każdy Gucci i gajer się włóczy z cygarem kluczy wśród karier

By na skutki załem wykupić tu harem

Oddam wszystko za pamięć tym bardziej szlugi i kawę

Dalej nie wiem gdzie jestem, ale zdążyłem upić Tatianę

Mijam [?] Na ścianie prastare, starsze niż Bóg

I już znam to na pamięć, po prostu spadam w dół.

Ref.: x2

Mija minuta za minuta, powoli płyną godziny

Z nimi dni mijają w chwili

Świeci w szyby biały winyl

I nikt [?] nie ma siły

[?] tej maszyny, wstrzymać dyby

Gdybym wiedział gdzie jest inicjator winy

Kiedy patrzę na mój świat oczyma wyobraźni

Widzę rzeczywistość jakbym włączył opcje zaśnij

I choć obraz niewyraźny w powietrzu czuć jaśmin

Koszula kaszmir, słońce patrzy w twarz mi

Spragniony kropel, w dłoni Johnie Walker

Znajomy fotel, oliwny gaj widokiem z okien

Na fonii z Bogiem jak w karnawale

Przy palmach staje, goni z szlafrokiem tutejsza Salma Hayek

Barman podaje kawior, kalmar, papaje z kawą

Tatar daje amstafom, karma była łaskawa

Mam pełna szafę: Gucci, Armani, Pucci nawet

I mam raj, jeżdżę Maybachem, czasem Porsche Caymana

Sącze szampana Da Vinci, van Gogh, Monet na ścianach

Pachnie Dolce Gabbana, kończę kalmara

Wierze jak Mojżesz w Pana

I nim to pryśnie, czekaj włączę aparat

Ref.: x2

Mija minuta za minuta, powoli płyną godziny

Z nimi dni mijają w chwili

Świeci w szyby biały winyl

I nikt [?] nie ma siły

[?] tej maszyny, wstrzymać [?]

Gdybym wiedział gdzie jest inicjator winy

Dzisiaj jestem Banderas, oto moja banderoza

Idylla, Carrera, willa na tle morza

Wokół żagle, woda, w ustach smak Jacka Danielsa

Sprawdzę towar, koka czeka na maestra

Dj cogitar, tańczy pełna wdzięku seniorita

Robi to tylko dla mnie, bo jestem hojny jak caritas

Mam porsche, jeepa, dolce w plikach

Krzyczę dolce vita, słońce, Kostaryka

Na drugim planie jestem więźniem samotności

Kapie się w szampanie z tanią dziwka bez wartości

Pije do nieprzytomności, bo żyje na skrajności

Jestem bankrutem własnej moralności

Byłem próżny próbowałem różnych pokus
Teraz pusty pokój, nie ma ludzi wokół mnie
Głuchy spokój, przedtem pale opium, bo wole popiół wokół zamiast łez
Nagle przebudziłem się zlany zimnym potem
Jako inny człowiek nie ma willi kobiet też
Jest tylko jedna i tylko m2
To moja Mekka, o której nie ma dnia bym nie pamiętał
Ref.: x2
Mija minuta za minuta, powoli płyną godziny
Z nimi dni mijają w chwili
Świeci w szyby biały vinyl
I nikt [?] nie ma siły
[?] tej maszyny, wstrzymać [?]
Gdybym wiedział gdzie jest inicjator winy